

# Przestrzeń spotkania

Aleksandra Bonk

dodane 01.10.2012; 12:57



Zaproszeni goście cierpliwie odpowiadali na pytania przybyłych na spotkanie. Na zdjęciu od lewej: dr Aleksander Bańka, Dariusz Pietrek, Ewa Chodacka, Paweł Kamiński i dr hab. Janusz Szopa

Aleksandra Bonk

Czy joga jest niebezpieczna? Czy można ją połączyć z wiarą w Jedyne Boga? Nad tymi i wieloma innymi pytaniami zastanawiali się uczestnicy spotkania „Plac Pogan”.

Pewien Europejczyk podczas spotkania z hinduskim guru postanowił podzielić się z nim sposobem podejścia do jogi na naszym kontynencie. Powiedział mu, że w Europie joga stosowana jest jako jedna z technik relaksacyjnych. Duchowy przewodnik roześmiał się głośno i odpowiedział: "Joga i tak sprawi, co ma sprawić".

Kilkadziesiąt osób zgromadziło się na Uniwersytecie Ekonomicznym w Katowicach, by uczestniczyć w projekcie „Plac Pogan”, którego tematem były relacje jogi i medytacji chrześcijańskiej. Podczas konferencji zebrani wysłuchali pięciu referatów, które wygłosili: dr Aleksander Bańka, Ewa Chodacka, Dariusz Pietrek, dr hab. Janusz Szopa oraz Paweł Kamiński.

W drugiej części spotkania wywiązała się gorąca dyskusja na temat możliwości praktykowania jogi bez zgłębiania praktyk buddystycznych lub hinduistycznych. Zgromadzeni, wśród których obecni byli zarówno jogini, jak i wierzący chrześcijanie, mogli

zadawać pytania gościom. Znalazły się również osoby, które postanowiły podzielić się swoim doświadczeniem związanym z praktykowaniem jogi i medytacji chrześcijańskiej. Frekwencja na spotkaniu przerosła oczekiwania organizatorów. Uczestnicy słuchali z uwagą gości i żywo reagowali na ich wypowiedzi.

- Medytacja chrześcijańska to droga do zjednoczenia z Bogiem, podczas której Pan udziela nam się w sposób osobowy. To czas Jego aktywności w naszej duszy - mówił dr Aleksander Bańka, adiunkt w Instytucie Filozofii Uniwersytetu Śląskiego oraz lider Centrum Duchowości w Tychach. Podkreślił, że medytacja chrześcijańska - w odróżnieniu od jogi - to nie technika, lecz spotkanie. To relacja osobowa między człowiekiem a Stwórcą. W swojej wypowiedzi zaznaczył, że medytacji chrześcijańskiej i jogi nie da się w żaden sposób połączyć. - Nie da się jednocześnie praktykować głębokiej relacji z Jezusem oraz ćwiczeń, które totalnie temu zaprzeczają.

Wypowiedź ta wzbudziła wiele emocji. Zdaniem Pawła Kamińskiego, instruktora jogi, chrześcijaństwo i joga nie wykluczają się. - Praktykuję jogę fizyczną, czyli ćwiczenia usprawniające ciało, które nie są połączone z filozofia hinduską - powiedział.

Dr hab. Janusz Szopa, dziekan Wydziału Zarządzania Sportem na AWF w Katowicach, zauważył, że joga i chrześcijaństwo mają inne cele, jednak wyraził opinię, że ćwiczenia oderwane od swojej tradycji w żaden sposób chrześcijaństwu nie zaprzeczają. - Prowadzę zajęcia w Częstochowie, w miejscu szczególnego kultu. Przychodzi na nie wielu wierzących, którzy nie widzą w tej aktywności fizycznej nic więcej, poza ćwiczeniami - twierdził dziekan AWF.

W dyskusji zgromadzeni na spotkaniu wyrazili pogląd, że w medytacji chrześcijańskiej mogą pomóc rozwiązania czysto techniczne, zaczerpnięte z jogi. Dostrzegli potrzebę dialogu międzyreligijnego, w którym - ich zdaniem - wzajemne wspieranie się metodami medytacji może pomóc. W odpowiedzi A. Bańka wyraził wątpliwość dotyczącą odrębności technik i filozofii. - Mieszymy pojęcia. Czym innym jest dialog międzyreligijny, a czym innym wszczepienie konkretnych metod do chrześcijaństwa. Łączenie pewnych technik jest możliwe tylko wtedy, gdy są one odłączone od danej tradycji. W przypadku jogi wydaje mi się to niemożliwe - tłumaczył.

Podczas wczorajszego spotkania poruszono również problem używania jogi jako metody werbowania nowych członków sekt. Według Dariusza Pietrka, prowadzącego Śląskie Centrum Informacji o Sektach, najskuteczniejszą metodą mogącą nas uchronić przed wejściem w niebezpieczną grupę jest zasada ograniczonego zaufania. Jeżeli chcemy uniknąć kontaktu z sektą, warto dokładnie sprawdzić ofertę, z której chcemy skorzystać.

Dobrym podsumowaniem zażartej dyskusji był głos ks. Grzegorza Poloka, duszpasterza akademickiego. - Życie jest wyborem. Każdy z nas wybiera to, w co i w kogo wierzy. Mamy prawo do jasnego określenia zasad, którymi chcemy żyć. Nasza dyskusja nie ma na celu przekonania jednej czy drugiej strony do swoich racji. Spotkanie to ma nam pozwolić na zadanie sobie pytania, jak ja traktuję Tego, którego wybrałem. Ma pozwolić nam potwierdzić swoją własną tożsamość - zauważył.

"Plac Pogan" to projekt, którego pomysłodawczyniami są Barbara Szustakiewicz, Agnieszka Beza i Joanna Atlasik. - Pomysł zrodził się w czasie uczestnictwa w Pracowni Aktywności Obywatelskiej. Zauważyliśmy, że w naszych środowiskach brakuje miejsca, gdzie młodzi

ludzie mogliby spokojnie podyskutować na nurtujące ich tematy. Zafascynowała nas idea „Dziedzińca Pogan”, o której mówił Benedykt XVI. Według jego wizji, miałyby to być miejsce, w którym osoby wierzące i poszukujące mogłyby podjąć spokojny, konstruktywny dialog. My wpadliśmy na pomysł stworzenia wersji śląskiej - „Placu Pogan” - tłumaczy B. Szustakiewicz.